



Czerwiec 2014, Kraków nr 12

ISSN 2300 9527

DZIEŃ, KTÓRY ODMIENIŁ POLSKĘ

Amerykanie mają swego 4 lipca z którego są bardzo dumni, ale my, Polacy jesteśmy szybsi o miesiąc. Naszym dniem dumy jest bowiem 4 czerwca, dzień, który dwadzieścia pięć lat temu odmienił Polskę.

Tomasz Gąsowski

Był rok 1989. Polacy od zakończenia drugiej wojny światowej zmagali się z komunistycznym zniewoleniem. Opór ten przechodził różne fazy, od straceniowej walki „żołnierzy wyklętych” i jawnej działalności politycznej PSL, przez codzienny opór cywilny, i wreszcie cykliczne próby zbiorowego sprzeciwu w latach 1956, 1968, 1970 i 1976. Z tego ostatniego aktu protestu nieśmiało wykielkowały próby wznowienia zorganizowanej, jawnej działalności opozycyjnej w ramach PRL.

Ale tak na dobre podnieśliśmy się kolan w dni czerwcowe 1979 wsłuchani w słowa Jana Pawła II, które padły najpierw na warszawskim Placu Zwycięstwa, a następnie na krakowskich Błoniach. To z nich zrodził się w sierpniu 1980 r. zryw, który zaowocował powstaniem wielomilionowego ruchu społecznego – „Solidarność”. Legalnie działający niezależny i samorządny związek zawodowy jednoczył miliony ludzi reprezentujących całą ówczesną strukturę społeczną za wyjątkiem osób związanych na różne sposoby z ówczesną, komunistyczną władzą. „Solidarność” można w rozmaity sposób opisywać i analizować. Myślę jednak, że najlepiej oddaje jego istotę określenie: Konfederacja Wolnych Polaków.

Rozbudzone w ciągu 16 miesięcy „karnawału Solidarności” dążenie do wolności okazało się już niezniszczalne. Brutalnie zaatakowane przy użyciu wojska i milicji w grudniu 1981 r. oraz kolejnymi aktami przymusu i terroru, których następstwem były także ofiary śmiertelne, przetrwało. Dyktatorskie rządy gen. Jaruzelskiego nie zdołały uratować chylącego się ku upadkowi systemu. Jednak i jego przeciwnicy skupieni nadal pod sztandarami „Solidarności” nie czuli w sobie dość sił by go ostatecznie skruszyć. Dlatego też jesienią 1988 r. przy pośrednictwie Kościoła podjęte zostały poufne na razie kontakty, które ostatecznie doprowadziły kilka miesięcy później do kilkutygodniowych rokowań.



Choć stół przy którym je prowadzono był okrągły to jednak ich istotę stanowiły trudne negocjacje między komunistyczną władzą i solidarnościową opozycją reprezentowanymi przez swoje elity. Cel opozycji był dość prosty i skromny: ponowna legalizacja Związku „Solidarność” i wypracowanie korekt w dotychczasowym systemie sprawowania władzy, dopuszczających ograniczony wpływ obywateli na jej decyzje. W tle rysowała się jakaś mglista i odległa perspektywa demokratyzacji systemu, przy zachowaniu nienaruszonej, przynajmniej w najbliższych latach, pozycji dotychczasowej ekipy rządzącej. To tyle. Tylko tyle, czy aż tyle? Historia nadal waży swą ocenę. Cel drugiej strony był jasny i precyzyjnie zaprogramowany. Ponieważ partia komunistyczna okazała się bankrutem trzeba było ją zastąpić innym modelem sprawowania władzy, który by chronił interesy dotychczasowych „władców PRL”. Miał to zapewnić model rządów prezydenckich. Całość transformacji systemu zdecydowano po-

twierdzić rozpisany na 4 czerwca 1989 r. wyborami.

Przy „okrągłym stole” uzgodniono także, że wybory będą miały charakter nie konfrontacyjny. Jedyne w ramach niewielkiej, liczącej 35% puli mandatów dopuszczono swobodną konkurencję, w której uczestniczyć mogli m. in. kandydaci Obywatelskiego Komitetu Wyborczego „Solidarność”. Obóz rządzący miał skutkiem tego zagwarantowane z góry co najmniej 65 % miejsc w nowo wybranym sejmie. Stało się jednak inaczej za sprawą samorzutnej inicjatywy szeregowych organizatorów solidarnościowej kampanii wyborczej podchwyconej przez miliony głoszących wówczas Polaków. Skomplikowana ordynacja wyborcza dawała bowiem możliwość udzielenia poparcia własnym kandydatom i równoczesnego sprzeciwu wobec kandydatów dotychczasowej władzy zgromadzonych na tzw. liście krajowej. Tak właśnie się stało w dniu wyborów, w ową pamiętną niedzielę 4 czerwca 1989 r. Wszyscy kandydaci „Solidarności” zdobyli mandaty z ogromnym poparciem wyborców natomiast żaden z komunistycznych prominentów nie dostał się do Sejmu. Niewinnie zapowiadający się rytuał wyborczy okazał się w istocie referendum, w którym zdecydowana większość Polaków za pomocą wyborczej kartki powiedziała komunistycznej władzy - NIE!

Następnego dnia budziła się do życia nowa Polska. Jak miała ona wyglądać tego nie wiedział nikt. Zaskakujący dla wszystkich efekt wyborów czerwcowych uruchomił bowiem nie planowany przez nikogo i przez nikogo już w pełni nie kontrolowany ciąg zdarzeń. Ich następstwa były rezultatem dalszej rywalizacji między dotychczasową, chwilowo przegraną władzą, a mocno zakłopotaną swym zwycięstwem opozycją. Rywalizacji przepłatanej jednak kolejnymi, daleko idącymi kompromisami. Ich ostatecznym rezultatem jest dzisiejsza Polska – niepodległa III Rzeczpospolita: dla jednych ziszczenie marzeń, dla innych niewykorzystana szansa.

Tekst publikowany w Zeszytach Historycznych Sieci Solidarność, t.2

MAŁOPOLSKIE OBCHODY 25. ROCZNICY WYBORÓW DO SEJMU I SENATU W 1989 R. „DZIEKUJEMY ZA WOLNOŚĆ”

organizatorzy:



partnerzy:



Małopolska



partnerzy merytoryczni:



TO BYŁ CUD

„To był cud” – tak ocenili, podczas spotkania „Nasze 25-lecie. Blaski i cienie oczami korespondentów prasy zagranicznej”, wydarzenia roku 1989 dziennikarze prasy zagranicznej, którzy 25 lat temu pisali o Polsce.

Andrzej Stawiarski

W dyskusji, która odbyła się w siedzibie Polskiej Akademii Umiejętności, wzięli udział: Gabriele Lesser – korespondentka prasy niemieckiej, Krzysztof Bobiński – korespondent „Financial Times”, David Mc Quaid – korespondent „Bloomberg News” i Ekke Overbeck – korespondent prasy holenderskiej. Spotkanie prowadzili red. Adam Szostkiewicz, który w wyborach 1989 roku był rzecznikiem prasowym Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” oraz red. Katarzyna Kolenda Zaleska, wówczas wspierająca kampanię wyborczą w sztabie Mieczysława Gila.

Uwaga światowej opinii publicznej skupiała się wówczas bardziej na wydarzeniach w Chinach niż na wyborach w Polsce, twierdziła Gabriele Lesser. Większe znaczenie dla Europy miał „okrągły stół”, rozważano nawet skopowanie tego rozwiązania w innych „demokracjach”. „Gdy dzisiaj patrzę na Polskę, to sądzę, że to był »cud«, to niesamowite co się wtedy wydarzyło. Dziś Polska jest krajem akceptowanym w świecie, liczącym się. – mówiła niemiecka dziennikarka”. Dla współczesnej Polski istotnym problemem jest „mentalność”. „Przed 1989 rokiem, pomiędzy społeczeństwem Zachodu i Polski istniała, nie tylko granica faktyczna, ale także mentalna i ona dalej istnieje. Przykładem może być np. brak odwagi, aby temat „Jedwabnego” wywołał książką Jana Grossa pociągnąć dalej, starać się zrozumieć. Tymczasem Polacy boją się o tym dyskutować” – zaznaczyła Gabriele Lesser.

Krzysztof Bobiński potwierdził: „Te 25 lat to naprawdę był »cud«. Dokonałiśmy przemiany bezkrwawo, co szczególnie teraz - w kontekście wydarzeń na Ukrainie - należy docenić”. „30 proc. społeczeństwa – odtwarza przeszłość, źle się czuje w rzeczywistości, nie daje sobie

radę z nowoczesnością” – dostrzega Bobiński. „Konieczna jest intensywne prace Polaków nad budowaniem nowej tożsamości. Trzeba zerwać z ideologią martyrologii a postawić na ideologię wolności!”

„Polski sukces, to nie zasługa rządów ale koniunktury i ludzi. Polakom jednak trudno akceptować sukces a poza tym nie zgadzają się na »długi marsz«, chcą już i teraz.” – mówił David Mc Quaid. Zdaniem amerykańskiego dziennikarza polska inteligencja była dobrze przygotowana na zmiany w kraju, a wielkim osiągnięciem pierwszej „Solidarności” była budowa społeczeństwa obywatelskiego. „Niestety, ta koncepcja nie została rozwinięta i w pełni wdrożona, może za wyjątkiem samorządu”. Jego zdaniem nie ma właściwych więzi pomiędzy obywatelami a państwem. „Podejmowane są próby budowy mitu ojców założycieli nowej RP. Jest to cenne ale nie można tworzyć preferencji dla jednej opcji, musi to być wspólna wizja Polaków”.

„Ja w cuda nie wierzę. To nie był cud. To była ciężka praca wszystkich Polaków” – mówił o wydarzeniach z roku 1989 Ekke Overbeck. „Na początku lat 90. nie było wcale pewne w jakim kierunku Polska zmierza”. Dzisiaj jest taki ruch i gwar, że nie mógł w hotelu zasnąć. „Najciekawsze, że Polacy są szczęśliwi, co potwierdzają liczne badania a poczucie szczęścia mieszkańców jest miarą sukcesu kraju”.

Korespondentom za ich pracę i relacjonowanie przemian w Polsce podziękował gość spotkania, Bogusław Sonik - aktywny działacz opozycji lat 70. i 80.

Debata, „Nasze 25-lecie. Blaski i cienie oczami korespondentów prasy zagranicznej”, Polska Akademia Umiejętności, 24 maja 2014 r.



Medal „Dziękujemy za Wolność”

Medal jest symbolicznym sposobem wyrażenia wdzięczności i podziękowania dla możliwie szerokiego kręgu ludzi, którzy w okresie po 13 grudnia 1981 roku brali udział w tworzeniu wolności, niepodległości, demokratycznej i samorządnej Rzeczypospolitej Polski.

Osoby wyróżnione Medalem:

- nr. 1 Lech Wałęsa
- nr. 2 Lech Kaczyński
- nr. 3 Bronisław Komorowski
- nr. 4 Ronald Wilson Reagan
- nr. 5 Michał Caputa
- nr. 6 Stanisław Chrobak
- nr. 7 Roman Ciesielski
- nr. 8 Zbigniew Drela
- nr. 9 Andrzej Fenrych
- nr. 10 Mieczysław Gil
- nr. 11 Józefa Hannelowa
- nr. 12 Józef Jungiewicz
- nr. 13 Krzysztof Kozłowski
- nr. 14 Karol Krasnodębski
- nr. 15 Zofia Kuratowska
- nr. 16 Włodzimierz Mokry
- nr. 17 Edward Nowak
- nr. 18 Jerzy Orzeł
- nr. 19 Krzysztof Pawłowski
- nr. 20 Jan Maria Rokita
- nr. 21 Andrzej Rozmarynowicz
- nr. 22 Jan Rusznica
- nr. 23 Andrzej Sikora
- nr. 24 Władysław Skalski
- nr. 25 Jerzy Zdrada
- nr. 26 Tadeusz Zieliński
- nr. 27 Stanisław Żurowski
- nr. 28 Andrzej Wajda



„CZERWIEC '89” - DEBATA PROFESORÓW

Były to wybory całkowicie uczciwe, chociaż nie w pełni wolne – powiedział prof. Andrzej Zoll w swoim wystąpieniu podczas debaty „Czerwiec '89”, która odbyła się w Polskiej Akademii Umiejętności.

Krystyna Ryczaj Marchewczyk

Dyskusję otworzył profesor Andrzej Białas – prezes Polskiej Akademii Umiejętności, aktywny uczestnik Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w 1989 roku. Udział w debacie wzięli profesorowie Andrzej Zoll, Andrzej Paczkowski, Andrzej Friszke oraz Jerzy Stępień.

To była fascynująca praca

Dla mnie osobiście – mówił prof. Andrzej Zoll – wszystko zaczęło się pewnego dnia o 1.00 w nocy, gdy zadzwonił Henryk Wujec i powiedział: „Będzie pan członkiem Państwowej Komisji Wyborczej”. Później okazało się, że byłem jej wiceprzewodniczącym – przedstawicielem „Solidarności”. Przewodniczącym PKW był Alfons Klafkowski (Stowarzyszenie PAX) – późniejszy Pierwszy Prezes Trybunału Konstytucyjnego.

Na „okrągły stół” część opozycji nie patrzyło przychylnie, także wewnątrz „Solidarności” były znaczne różnice zdań. Zdawaliśmy sobie sprawę z katastrofalnej sytuacji kraju i że przyjdzie nam wziąć za to odpowiedzialność. Szliśmy do parlamentu raczej jako grupa, która miała kontrolować władzę, patrzeć jej na ręce.

Po ogłoszeniu wyników wyborów byłem świadkiem rozmowy telefonicznej Lecha Wałęsy z Bronisławem Geremekiem. Byli przerażeni skalą naszego zwycięstwa. Zdawali sobie sprawę z tego, że nie skończy się na ograniczeniu swojej roli do opozycji parlamentarnej, że takie poparcie społeczne prowadzi prostą drogą do konieczności wzięcia odpowiedzialności za los kraju, a tymczasem Polska jest niemal bankrutem.

Kiszczak... na deser

Profesor Jerzy Stępień kandydował w ramach Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego do fotela senatora. Swoje wystąpienie zaczął od anegdoty opowiedzianej mu przez Janusza Onyszkiewicza, który udał się na wybory z cicią. Starsza pani była wzorowo wyposażona - zgodnie z instrukcją Jacka Fedorowicza - w okulary, niezawodne dwa długopisy oraz ściągę wyborczą. Spoglądała na ściągę i skreślała z listy krajowej wszystkich po kolei. Zostawiła nie skreślonych jedynie Kiszczaka i Rakowskiego. Na pytanie Onyszkiewicza, który wszedł z nią za kotarę dla pomocy, dlaczego ich nie skreśliła, odpowiedziała „zostawiłam ich sobie na deser”.

- Wolność w Polsce zawdzięczamy robotnikom! My mogliśmy pomagać, doradzać, wspierać ich, ale to oni tworzyli tę siłę do zmiany - mówił prof. Stępień.

-Wybory to jakby dwa akty: głosowanie i ustalenie wyników głosowania. Wynik głosowania był wyrazem woli narodu, to najważniejsze. Ustalenie wyników głosowania to element prawa wyborczego, przyjętych zasad i często – warto o tym pamiętać – nie odpowiada on rezultatom głosowania.



Dlatego szanujmy tamto głosowanie, bowiem w nim naród jasno, bez wątpliwości wyraził swoją wolę. W tym sensie wybory 4 czerwca były w pełni wolne, bowiem każdy mógł tę wolę wyrazić i oddać swój głos w sposób wolny!

System socjalistyczny gnił

Profesor Andrzej Paczkowski stwierdził, że kluczowe dla rozwoju sytuacji w Polsce było przyjęcie przez „S” zasady „non violence” – bez przemocy. Druga ze stron nie przestrzegала tej zasady. Potęgowało się więc napięcie, stając się istotą biegu zdarzeń. Konsekwentne stosowanie zasady „bez przemocy” doprowadziło do „okrągłego stołu”. Aby doszło do porozumienia, musiały także zaistnieć odpowiednie uwarunkowania międzynarodowe, wynikające głównie ze stosunków pomiędzy ówczesnymi supermocarstwami: Stanami Zjednoczonymi oraz Związkiem Radzieckim.

- Gdy w Polsce rozpoczął się „okrągły stół”, w Moskwie na biurkach leżały raporty opisujące stan rzeczy a także to, że ten „obszar” wyraźnie ewoluje w kierunku demokracji. Przyjęto rekomendację by utrzymać wpływy, ale zrobić to bez przelewu krwi.

Polityka prezydenta Reagana bardzo utrudniała Sowietom aktywną politykę na arenie światowej ale pomimo tego, że system socjalistyczny gnił i ulegał stopniowemu rozkładowi, to należy pamiętać, że taki stan mógł jeszcze trwać wiele lat a nawet dziesiątków lat.

Jakkolwiek sama Solidarność nie była w stanie pokonać systemu, to jednak uwarunkowania polityczne sprzyjały nam i potrafiłszy je umiejętnie wykorzystać.

Polski pat

- Lata '80 ub. wieku to był pat. Panował stan zawieszenia pomiędzy głównymi siłami czyli władzą, Kościołem i Solidarnością - stwierdził prof. Andrzej Friszke.

Kluczowym kontekstem zmian do których doszło w 1989 roku stał się kryzys! Polska była właściwie bankrutem. Konieczne było zdobycie funduszy na rynkach światowych a to oznaczało konieczność poprawy wizerunku władzy. Stąd ich skłonność do poszukiwania kompromisu. Z wiarygodnych badań wynikało, że postawy społeczne wcale nie były takie jednoznaczne: ok. 25% Polaków popierało Solidarność, tyleż samo popierało władzę a środek oscylował wokół 50%. Polskie społeczeństwo w drugiej połowie lat 80. ub. wieku znajdowało się w stanie apatii.

Solidarność także była podzielona. Związek był cieniem dawnej potęgi. Cały ciężar działań Solidarności spoczywał na barkach działaczy, którzy wciąż nie poddawali się i kontynuowali różne formy aktywności.

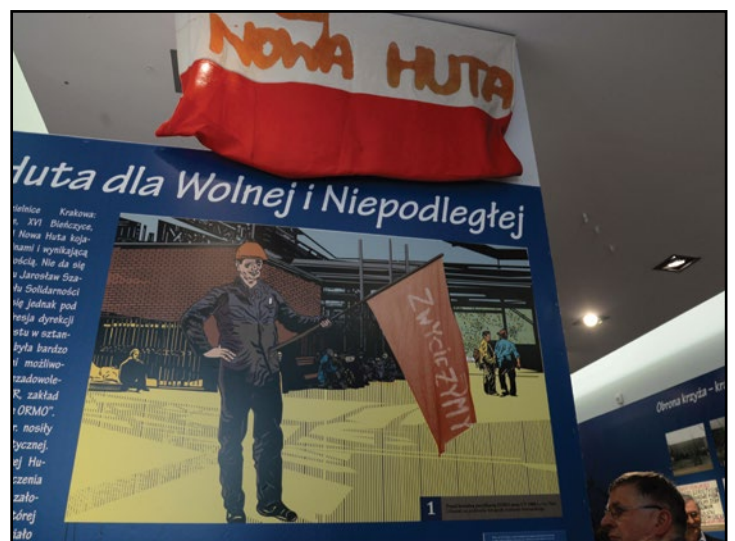
Prof. Friszke rozważał, czy rozmowy „okrągłego stołu” były wcześniej zaprojektowane przez służbę bezpieczeństwa? - Nic na to nie wskazuje, w dostępnych materiałach nic o tym nie ma. Zapewne była w tym socjotechnika, gry operacyjne, np. znaleziono zalecenia o tworzeniu atmosfery konfliktów pomiędzy nurtami korowskim a kościelnym, ale same rozmowy nie były inspirowane przez SB. Nie ma na to żadnych śladów! - stwierdził.

Spotkanie w PAU było znakomitą okazją do poznania opinii osób bezpośrednio zaangażowanych w wybory '89 i oceny przez historyków wydarzeń, które do nich doprowadziły.



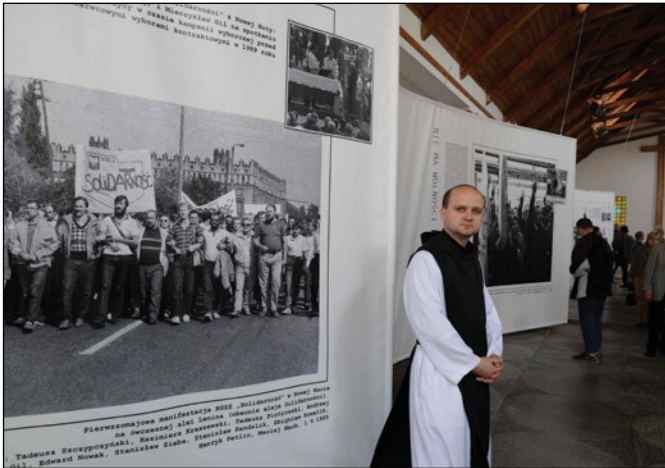
„SYSTEM SKREŚLONY”

WYSTAWA PLENEROWA, ARCHIWUM NARODOWE W KRAKOWIE, KRAKÓW PL. SZCZĘPAŃSKI



„NOWA HUTA DLA WOLNEJ I NIEPODLEGŁEJ”

ODDZIAŁ DZIEJE NOWEJ HUTY MUZEUM HISTORYCZNEGO MIASTA KRAKOWA



„SOLIDARNI W DRODZE DO WOLNOŚCI”

KAPLICA PRZY KOŚCIELE NA OS. SZKLANE DOMEY, CZYNNA DO 1 GRUDNIA 2014.
 WSTĘP WOLNY. GODZINY OTWARCIA: WT.-CZW. GODZ. 10-15; PT -ND. GODZ. 11-17



Fot. Andrzej Stawiarski

WYCIĘLI NAS W PIENI!

Kilka osób z KZ NSZZ Solidarność w Zakładach Budownictwa Kolejowego w Krakowie zgłosiło chęć pracy w komisjach wyborczych w dniu 4 czerwca 1989 roku. Skierowani zostaliśmy en bloc do Myślenic, gdzie mieliśmy pełnić funkcje mężów zaufania solidarnościowych kandydatów.

W Myślenicach zjawiliśmy się w przeddzień wieczorem, z dworca autobusowego odebrał nas starszy pan, nauczyciel, u którego wraz z Barbarą mieliśmy nocować. Osoby z naszej grupy zabrane zostały przez swoich opiekunów. Królewska kolacja, ostatnie spekulacje na temat wyników, niepokój - co tu kryć. Rano każde z nas udało się do swojej Komisji. Oto kilka obrazków, które przypominają atmosferę całodziennego pracy Komisji Wyborczych a później nocnego liczenia głosów.

Przed lokal komisji wyborczej podjeżdża samochód. Kierowca do przewodniczącego komisji, który akurat wyszedł na papierosa:
- Przywiozłem materiały do rozdawania wyborcom - trzyma w ręce paczkę z drukami.
- Pan chyba wie, że ja nie mogę się tym zajmować. Niech pan jedzie do tow. Iksińskiego w Komitecie, on tym się zajmie.

- Czort z tym wszystkim - zdenerwował się kierowca, wrzucił paczkę do kosza i ...odjechał.

Pani w średnim wieku:

- Chciałam głosować za całą rodzinę.

Przedstawił komisji z wieloletnim stażem:

- Nie wolno.

Pani:

-Zawsze tak głosowałam.

- Tak było, ale teraz nie wolno.

- ...?

JAK PILNOWAŁYŚMY KOMUNISTÓW

Wraz z Teresą zostałyśmy żonami zaufania kandydata Komitetu Obywatelskiego "Solidarność", Jana Rokity. Do zadania podeszłyśmy niezwykle poważnie. Miałyśmy przeświadczenie, że przebieg i wyniki wyborów do Sejmu kontraktowego to jeden z decydujących momentów w naszej najnowszej historii.

Nazwiska Teresy już nie pamiętam. Wiem, że pracowała w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Budowy Urządzeń Chemicznych CEBEA w Krakowie, gdzie była działaczką „Solidarności”. W lokalu Komisji Wyborczej w szkole przy ul. Rydla stawiliśmy się grubo przed czasem. Chodziło o to, by przeciwdziałać dosypywaniu głosów na kandydatów PZPR i ich sojuszników.

Było dla nas oczywiste, że reprezentanci władzy w Komisjach Wyborczych posuną się do wszystkich możliwych oszustw.

Rozumiałyśmy zatem, że na mężach i żonach zaufania kandydatów obozu solidarnościowego spoczywa olbrzymia odpowiedzialność. W naszej Komisji Wyborczej nie znałyśmy nikogo i do nikogo nie miałyśmy zaufania. Dlatego trwałyśmy

Wchodzi o lasce starsza pani, ociemniała, korzystająca z pomocy sąsiadki. Porusza się z trudem. Obie panie długo przebywają w kabinie. Gdy wychodzą, ktoś z obecnych wręcza im kilka biało-czerwonych goździków z przydzielonego stołu.

- To najstarsza mieszkanka naszego osiedla. Ma 94 lata, pierwszy raz widzę ją głosującą. Jej mąż był przedwojennym oficerem.

- Na pewno głosowała na Solidarność - dodaje przewodniczący.

Do naszego męża zaufania stojącego przed lokalem podchodzi przewodniczący komisji, który też chce chwilę się odprężyć.

- Przepraszam - mówi - jestem członkiem partii, ale chciałbym zagłosować na listę Solidarności oraz na...Moczulskiego. Jak to zrobić?

Ponieważ są na neutralnym terenie, nasz człowiek tłumaczy co i jak, bez obawy, że mógłby być posądzony o „agitację”. W końcu jednak wyraża wątpliwość:

- Pan jako członek partii nie czuje potrzeby głosowania na Waszych ludzi?

- Wie pan, ja jestem „czerwony”, ale nie jestem głupcem - odpowiada z nieskrywaną dumą...

Głos rozpaczy z kabiny wyborczej:

- Chciałem głosować na Solidarność! Przez pomyłkę zacząłem skreślać p. Kozłowskiego. Czy można z tym coś zrobić?

Przewodniczący po obejrzeniu karty wyborczej:

- Niestety długopis dotknął już nazwiska.

W oczach wyborcy, starszego pana z łaską -

łzy.

Godzina 17.

Członek komisji rozmawia z naszym pełnomocnikiem:

- Siódmy raz jestem w komisji wyborczej, ale po raz pierwszy zdarzyło się, że o tej godzinie nikt z nas nie jest pijany!

Wczesny ranek, akurat skończono liczenie głosów. Dzwoni telefon. Odbiera ktoś z „koalicji”:

- ...

- Wycięli nas w pień.

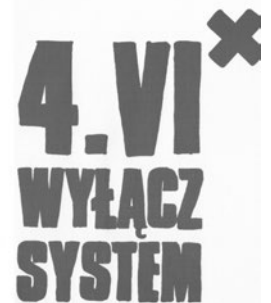
- ...

- Nie, nie! Na listach!

Zbiór anegdot wyborczych ukazał się w „Solidarności Podziemnej PBK/PRK” (nr 6/77) z czerwca 1989 r.

Przedrukowało go kilka tytułów prasy podziemnej.

*Podpatrzyli i podsłuchali
Barbara i Jacek Swátkowie.*



kpiwali z naszej nadgorliwości – jak dawali do zrozumienia, całkowicie niepotrzebnej – chcąc zniechęcić nas do patrzenia im na ręce. Tak w każdym razie zachowanie to interpretowałyśmy.

Po północy byłyśmy już bardzo zmęczone. Po przyświeceniu z toalety z przerażeniem stwierdziłam, że Terenia drzemie. Natychmiast ją obudziłam i potem już do samego rana, tj. do zakończenia liczenia głosów i wypełnienia protokołów skutecznie walczyłyśmy z sennością.

Ale ten wielogodzinny wysiłek opłacił się: nasz kandydat zdobył – o ile dobrze pamiętam – ponad 80 procent głosów. Niezwykle uradowana przybiegłam do domu. Byłam bardzo zmęczona. Pracowałam wówczas w krakowskiej filii Instytutu Podstawowych Problemów Techniki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Kazimierz Adamczyk, mój kierownik, choć na co dzień wymagający dyscypliny, zakazał mi przychodzenia w tym dniu do biura, zalecając odpoczynek. Sam, znając już wstępne wyniki wyborów w których opozycja odniosła olbrzymi sukces, był bardzo szczęśliwy.

Dorota Stec-Fus

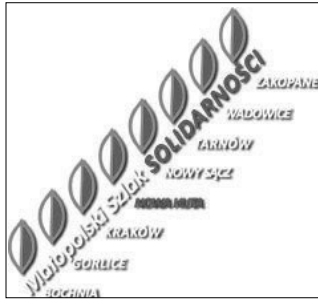
SZLAKIEM SOLIDARNOŚCI W WADOWICACH

Adam Gliksman

Kontynuujemy działania promujące Małopolski Szlak Solidarności, który w ubiegłym roku przygotowała Sieć Solidarności we współpracy z Regionem Małopolskim NSZZ „Solidarność”.

W tym roku – dzięki współpracy z Kuratorium Oświaty i Wychowania w Krakowie – ogłoszony został konkurs dla uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych w naszym województwie „Ślady Solidarności w historii mojego regionu”. Uroczyste WYrozstrzygnięcie konkursu odbędzie się 18 czerwca br. o godz. 10 w Wadowickim Centrum Kultury w Wadowicach.

Wcześniej – w dn. 4-10 czerwca br. odbyły się spacer Wadowickim Szlakiem Solidarności,



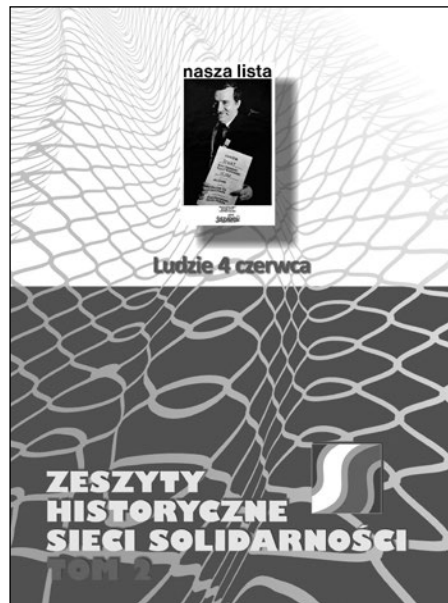
w których wzięło udział ok. 300 uczniów szkół z powiatu wadowickiego. W rolę przewodników wcielili się historycy Marcin Witkowski z WCK w Wadowicach oraz przewodniczący „Solidarności” w Wadowicach – Zdzisław Szczur. Podczas spacerów ich uczestnicy poznali historię związku w ich mieście, jak również mogli dowiedzieć się jak papieskie miasto zmieniło się dzięki wielkiemu ruchowi „Solidarności”. Uczniowie otrzymali w prezencie od Małopolskiej „Solidarności” pamiątkowe kartki pocztowe.

Małopolski Szlak Solidarności posiada podstronę na portalu Małopolskiej „Solidarności”: <http://www.solidarnosc.krakow.pl/mss/index.html>.

O PRAWNIKACH „S”

Z inicjatywy Stowarzyszenia Sieć Solidarności powstaje publikacja poświęcona prawnikom związanym w „Solidarnością” w Małopolsce. Opracowanie, które zostanie przygotowane w ramach kolejnego Zeszytu Sieci Solidarności, ma na celu przypomnienie znaczenia i dokonania środowiska prawniczego w ruchu „Solidarności” od sierpnia 1980 r., poprzez okres stanu wojennego i delegalizacji związku, po jego odbudowę w 1989 r. Przypomniane zostaną najważniejsze działania w dobie walki o rejestrację związku, przygotowanie jego statutu, przeprowadzanie wyborów związkowych i inicjatywy ustawodawcze zgłaszane w latach 1980-1981. Osobny rozdział zostanie poświęcony procesom politycznym i roli prawników w pomocy szklanym działaczom podziemia po wprowadzeniu stanu wojennego. W tomie zostaną także zaprezentowane sylwetki przedstawicieli środowiska prawniczego.

W związku z powyższym opracowaniem poszukujemy dokumentów i innych archiwaliów, związanych z przygotowaniem Zeszytu. Zbieramy również wspomnienia i relacje. Każdego, kto chciałby się podzielić swoimi doświadczeniami, lub posiadanymi materiałami archiwalnymi proszę o kontakt telefoniczny +48 669 022 655, lub mailowy: agliks@poczta.fm. W przypadku archiwaliów będziemy wdzięczni za udostępnienie ich nam do zeskanowania i gwarantujemy ich zwrot. Planowany termin wydania zeszytu to sierpień br.



„Ludzie 4 czerwca”, Zeszyty Historyczne Sieci Solidarności tom 2

W numerze prof. Tomasz Gąsowski przedstawia sytuację polityczną, która doprowadziła do wyborów; Paweł Stachnik pisze o atmosferze przygotowań do wyborów i kampanii wyborczej; Dorota Strojnowska prezentuje sylwetki senatorów i posłów z Małopolski wybranych 4 czerwca 1989 roku z listy Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”. publikację ilustrują liczne fotografie i graficzne materiały wyborcze.

Pismo dostępne jest w siedzibie Stowarzyszenia Sieć Solidarności przy ul. Cieszyńskiej. AS

Lista pamięci

Czerwiec

Stefan JURCZAK

(ur. 15 XI 1938, zm. 2 VI 2012)

Adolf AMBROZIK

(ur. 8 VI 1939, zm. 2 VI 2004)

Andrzej SZEWCZYK

(ur. 13 VII 1959, zm. 8 VI 1982)

Józef DUDEK

(ur. 6 I 1924, zm. 16 VI 1986)

Wanda ZACHAREWICZ-BIAŁOWAŚ

(ur. 1939, zm. 18 VI 2007)

Wojciech OBERC

(ur. 1960, zm. 20 VI 2012)

ks. Józef TISCHNER

(ur. 12 III 1931, zm. 28 VI 2000)

Andrzej ROZMARYNOWICZ

(ur. 4 II 1923, zm. 29 VI 1999)

Lipiec

Rafał GÓRSKI

(ur. 1973, zm. 4 VII 2010)

Kazimierz GODŁOWSKI

(9 XII 1934, zm. 9 VII 1995)

Paweł KOZIOŁ

(ur. 1950, zm. 12 VII 2012)

Włodzimierz LISOWSKI

(ur. 1915, zm. 13 VII 1982)

Zbysław GRZYWACZ

(ur. 4 VI 1939, zm. 16 VII 2004)

Jan ROJEK

(ur. 17 III 1962, zm. 16 VII 2011)

Marek ŁOŚ

(ur. 1960, zm. 18 VII 2012)

Marek DOMAGAŁA

(ur. 1951, zm. 24 VII 1988)

Andrzej IZDEBSKI

(ur. 1925 r., zm. 29 VII 2008)

Jerzy PIEKARSKI

(ur. 21 I 1954, zm. 30 VII 2003 w USA)

Plan stałych, comiesięcznych spotkań komisji Stowarzyszenia Sieć Solidarności

Zebrania odbywają się w pierwszym tygodniu każdego miesiąca

Pon.: 16.00 - 18.00 Komisja Socjalna

18.30 - 20.30 Komisja Gospodarcza

Wtorek: 17.00 - 18.30 Komisja Informacji,

18.30 - 20.30 Komisja Organizacyjna

Środa: 16.30 - 20.30 Zebrania problemowe

Czwartek 16.00 - 18.30 Komisja Dokumentacji

Pismo Stowarzyszenia Sieć Solidarności

Redakcja: Andrzej Stawiarski (red.nacz.),
Krystyna Ryczaj-Marchewczyk, Maciej Mach, Jan
Maria Stokłosa, Jacek Swątek
Tel: 698-062-056, 602-116-150
e-mail: sss@sss.net.pl, m.mach55@interia.pl
Skład i łamanie: Paweł Zecheater,
<http://www.sss.net.pl/>

Stowarzyszenie Sieć Solidarności

Biuro: Kraków, ul. Cieszyńska 2; czynne poniedziałek - wtorek g. 11-13, czwartek - piątek 16-19.

Zarząd SSS: zebranie w każdy trzeci poniedziałek miesiąca w g. 17-20.

Klub Filatelistów: spotkanie w każdą третią środę miesiąca o g. 17.

Komisja socjalna: dyżur w każdą drugą i czwartą środę miesiąca w g. 16-18.

Prezes SSS Edward E. Nowak przyjmuje w każdy drugi poniedziałek miesiąca w g. 17-19 po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu (tel. 602-116-150).

Prawnik, mecenas Piotr Mazur przyjmuje w środy w g. 15-17 po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu (tel. 602-116-150).

Historia z ząbkami lub bez...

MUSIMY WYGRAĆ! ZNACZKI W SŁUŻBIE WYBORÓW



NASI SENATOROWIE I POSŁOWIE

Znaczki z kolekcji
Jacka Swątka



MAŁOPOLSKI KOMITET OBYWATELSKI
WYBORY 1989

